

A gdy przyszedł już  
Płowy lata lew  
I potrząsa grzywą  
Nad młodością tkliwą  
Rzeźbię wtóry list  
W nagich słojach drzew  
W spopielałym trawy źdźble

Więc gdy przyszedł już  
Dojrzewania wiek  
I me usta złotym  
Okrył swym nalotem  
Branka twoich warg  
Biegnę poprzez park  
Pić ze źródła twoich ust

Tam znajdę cień twych długich rzęs  
Mokry, srebrny chłód  
Tam moich plonów ogród jest  
Gdzie miłosny głód

Aaa...

Aaa...

Więc gdy przyszedł już  
Płowy lata lew  
I potrząsa grzywą  
Nad młodością tkliwą  
Rzeźbię wtóry list  
W nagich słojach drzew  
W spopielałym trawy źdźble

Więc gdy przyszła już  
Udręczenia noc  
By się dokonała  
W naszych nagich ciałach  
Nie przeklinaj mnie  
Nie odtrącaj mnie  
Złóż na woni śpiących zbóż